



Po co podróżować na drugą stronę globu w poszukiwaniu szczupaków? Przecież z powodzeniem możemy łowić je w naszych jeziorach, rzekach czy stawach. Odpowiedź jest prosta: kanadyjska dzicz to miejsce, gdzie nadal można poczuć magię łowienia dzikich ryb nietkniętą ręką człowieka; to ucieczka i przygoda dla tych, którzy marzą o złowieniu naprawdę okazowych zębaczy.

Phelps Lake

Z muchą na szczupaka giganta w kanadyjskiej dziczy

Tekst: Rasmus Ovesen
Zdjęcia: Rasmus Ovesen i Anders Ovesen
Tłumaczenie: Joanna Pieślak

Jeśli istnieje specjalne piekło dla tych, którzy produkują CO₂, prawdopodobnie właśnie tam się znajdzie za karę po tej podróży. Zaliczyłem już trzy loty, aby dostać się do miasta Saskatoon w kanadyjskiej prowincji Saskatchewan, a czekają mnie kolejne trzy loty, zanim będę gotowy na ostatni etap podróży: lot z sennego Stony Rapids w północno-zachodnim narożniku Saskatchewan starym hydroplanem DeHavilland Turbo Otter; kanadyjskim samolotem, który przeżywał swój rozkwit po II wojnie światowej. Podczas lotu obserwuję, jak powoli przekraczamy

znaną nam strefę cywilizacji i znikamy w czymś, co wydaje się ogromną pustką, daleko poza nią. Symetryczne i soczyście zielone pastwiska starannie wyznaczone przez ogrodzenia, granice pól i graniczące z nimi drogi żwirowe są stopniowo zastępowane przez rozległe lasy, których monotonię przerywają tylko sporadycznie migotliwe wody starożytnych, polodowcowych jezior i cicho meandrujących rzek. Przez jakiś czas widać jeszcze pod nami drogi żwirowe, drewniane chaty i dziwną kopalnię uranu, ale gdy lecimy dalej, wszystkie ślady ludzkości powoli odpływają. To tak, jakby płaski krajobraz tam na dole stopniowo pochłaniał i przekształcał wszystko wokół, ostatecznie pozostawiając tylko nieskończoną monotonię anorektycznych sosen i wody, która przybiera bogactwo buntowniczych i pomysłowych kształtów. Dwie godziny później jezioro Phelps ukazuje się pod nami



Zonkerów, polują na nie z żarłoczną zaciekleścią i często zasysają je, racząc nas spektakularnymi eksplozjami wody.

Minęło trochę czasu, odkąd mój brat i jałowiliśmy szczupaki, ale szybko przypominamy sobie, dlaczego obaj uwielbiamy polować na tę błyskawiczną i złowrogą drapieżną rybę. Nie pojechaliśmy jednak tak daleko, aby łowić małe szczupaki, a przewodnik jest tego świadomy. Tak więc, przeciwiczywszy nasz refleks na kilku mniejszych szczupakach, przepływamy do kolejnej z niezliczonych zatok jeziora. Po obłowieniu trzech dodatkowych zatok, docieramy w końcu do małej odnogi w północnym narożniku jeziora. Wewnątrz zatoka, oświetlona sennymi promieniami wieczornego słońca. Na początku nie wygląda zbyt dobrze. Wejście jest tak płytkie, że do wpłynięcia trzeba użyć wiosła, a na pierwszy rzut oka w ciemnej wodzie koloru ochry nie widać śladów szczupaka. Dopiero gdy docieramy do odległego zakątka zatoki, widzę cień wielkiego szczupaka pod dwiema wygiętymi, porośniętymi mchem sosnami, w kępie zalanej łąki. Ryba nie jest sama! Kilka płochliwych szczupaków, które dla porównania wyglądają na wyraźnie niedojrzałe i młode, trzymają się dużej samicy. Z lekko drżącymi płetwami i napiętym, agresywnym wyrazem paszczy wydaje się prawdopodobne, że w każdej chwili nagle rzuci się na jednego ze swoich zalotników. Wkrótce potem rzucam i umieszczam mojego jasnoszarego Zonkera na skraju zalanej trawy. Gdy mucha uderza w wodę, natychmiast zauważa to i pod pływa duży szczupak - kilka mniejszych szczupaków ciągnie czujnie za sobą. Dodaję muszke trochę akcji, sprawiając, że wiję się i skręca pulsacyjnie pod powierzchnią. Szczupak natychmiast wystrzeliwuje naprzód i nagle mucha niknie w ogromnej paszczy ryby. Instynktownie zacinam - tak szybko, że korkowa rączka skrzypi, czuję ciężar ryby, która miota się, wirując po błotnistym dnie i wyrzucając w powietrze kaskady wody na wysokość metra. Wywiązuje się gorączkowa walka z kilkoma odjazdami. Ryba jest jednak solidnie

zacięta i ostatecznie poddaje się i wywraca blisko łodzi. Jest większy niż początkowo przewidywaliśmy i przy dużym wysiłku udaje mi się go podnieść na pokład łodzi.

Szybki pomiar wskazuje długość 125 centymetrów. Spełniło się moje marzenie o złowieniu dużego szczupaka w dzikiej Kanadzie - i to w spektakularny wizualnie sposób. Robimy szybką serię zdjęć w płytkiej wodzie przy brzegu, a gdy ryba wyrywa się z mojej ręki i z mocą odpływa, oddycham z ulgą. Misja zakończona!

Nie ma jednak czasu na spoczywanie na laurach. Słaby szepc „psst” dobiega z platformy do rzucania, na której przysiadł przewodnik skierowany w stronę wody. Kiedy do niego dołączamy, szybko zauważamy kolejnego dużego szczupaka - i kolejnego, i jeszcze jednego ...

W niecałe dwie godziny złowiliśmy dodatkowo siedem dojrzałych szczupaków, z których trzy znacznie przekraczały 120 cm; wszystkie z nich atakowały agresywnie w płytkiej wodzie wzdłuż linii brzegowej. Co więcej, rzucaliśmy do ogromnych ok. 135 cm ryb, które z jakiegoś powodu po prostu nie reagowały na nasze muchy.

Nigdy wcześniej nie doświadczyliśmy tak gorączkowego łowienia szczupaków z tak wieloma dużymi rybami. Ale jak się wkrótce



ze wszystkimi chaotycznymi rozgałęzieniami, płytkimi zatokami i poszarpanymi wyspami. Jest wczesny letni dzień w połowie czerwca. Ciepłe światło zalewa ogromną przestrzeń pod nasycenym błękitem nieba. Wysokie ciśnienie baryczne zabiło wszystkie wiatry. W końcu wylądowaliśmy, to jak dotknięcie dużego lustra. Po przywitaniu się z właścicielem Wolf Bay Lodge, Brent'em Osiką, który wita nas na pomoście, wszystko potoczyło się szybko. Mój brat Anders i ja mamy przed sobą pół dnia na łowienie ryb i wkrótce znajdujemy się w łodzi Linder z Merastym B. Jasonem - jednym z doświadczonych lokalnych przewodników. Łódka przecina płaską taflę z chirurgiczną precyzją. Porusza się z dużą prędkością przez wąskie przejścia, szeroko otwarte przestrzenie i duże zatoki. Otacza nas tylko

las, więc szybko tracę poczucie orientacji. To odurzające uczucie, które potęguje się jeszcze bardziej, gdy - po 20 minutach rejsu łodzią - docieramy do dużej, płytkiej zatoki. Gaśnie silnik i zapada ogłuszająca cisza.

Szczupaki nadal są na płycznach. Tarło i długa, mroźna zima to tylko przygasające wspomnienie, a ryby są głodne. Jak wyjaśnia Jason, teraz to po prostu kwestia znalezienia ryby. Zwykle gromadzą się w zatokach; są płytkie o ciemnym, błotnistym dnie, gdzie woda jest skutecznie ogrzewana przez słońce i jest tu obfitość pożywienia. Nadal nie mamy jednak pojęcia, że będziemy je łowić płycej niż pół metra wody - a kilkakrotnie na zalanych łąkach i wzdłuż nich. Nie trzeba było długo czekać na znalezienie pierwszych ryb. Zawisają nad dnem wzdłuż linii brzegowej lub w miejscach, w których z mulistego dna jeziora wyrasta roślinność. Niełatwo je zobaczyć - nawet jeśli woda jest zaskakująco czysta, ale jest oczywiste, że wszystkie te ryby to małe samce. Rozgrzewka, kilka pierwszych szczupaków zamknie swoje zębate szczęki wokół naszych much. Pomimo tego, że wyglądają raczej apatycznie, ponieważ stoją na wpół skamieniałe na dnie, są - na pewno - głodne i agresywne. Szybko reagują na widok naszych króliczych



dowiemy w ciągu najbliższych pięciu dni, na jeziorze Phelps nie ma w tym nic niezwykłego. Podczas naszego pobytu tutaj łowimy kolejne 200 szczupaków, w tym 40 z nich znacznie powyżej metra i kilka dodatkowych ryb w rozpiętości 110 - 120 cm. Co więcej, możemy doświadczyć także świetnego łowienia okazowych siei na suchą muchę i nimfę, a także, co nie mniej ważne, fantastycznych palii na streamera, które łowi się wzdłuż wypływów z jeziora Phelps. Ale to oczywiście zupełnie inna historia...

Wrażenie, które zabiorę ze sobą z jeziora, jest jednoznaczne. Podróżowanie daleko poza peryferie cywilizacji - w sam środek rozległej kanadyjskiej dziczy w poszukiwaniu

szczupaków, może być szaleństwem. Ale z pewnością jest to doświadczenie, bez którego nigdy bym się nie mógł obejść - i takie, które chętnie poleciłbym każdemu, kto ma skłonność do polowania na drapieżniki o dużych zębach w nietkniętym otoczeniu.

Fakty

Jezioro Phelps to ogromne jezioro w północno-wschodniej części kanadyjskiej prowincji Saskatchewan. Jest to jezioro polodowcowe o powierzchni około 130 km² i poza kilkoma obszarami o głębokości do 30 metrów, jest to niezwykle płytkie jezioro - coś, co czyni je idealnym siedliskiem dla szczupaków.

Jest tu ponad 300 wysp, niezliczone rafy, rozlewiska, zatoki i dopływy z czystą wodą, nie można opłynąć wszystkich dobrych miejsc do wędkowania w ciągu całego tygodnia. A ponieważ istnieje dodatkowe 60 km² najlepszych łowisk, do których można dotrzeć pieszo lub kanałami i dopływami, można argumentować, że jezioro

Phelps reprezentuje cały obszar połowowy, a nie tylko jeden zbiornik wodny.

Sezon trwa od połowy czerwca, od zejścia lodu, do końca sierpnia, kiedy to już nadchodzi zima. Na początku sezonu można przeżyć niezwykle ekscytujące łowienie szczupaków na wypatrzonego. O tej porze roku ryby te właśnie zakończyły tarło w niezliczonych płytkich zatokach i zalanych łąkach wokół jeziora i będą głodne i agresywne. W miesiącach letnich i później, aż do końca sezonu, połowy są zwykle przenoszone na liczne urwiska, rafy i wyspy, gdzie z dna wyrastają liliowce i lodygi wodorostów.

Połowy powyżej 50 sztuk 1 m+ szczupaków na łódź tygodniowo nie są rzadkością, a co roku łowi się kilka osobników większych niż 130 centymetrów. Rekord lodge jest bliżej 150 centymetrów...

Oprócz spektakularnego łowienia szczupaków, na jeziorze Phelps można też łowić sieję i olbrzymiego gołca (*Salvelinus namaykush*). Te ostatnie można znaleźć w ogromnych ilościach, zwłaszcza na południowym krańcu jeziora, gdzie głębokość dochodzi do około 30 metrów. Na początku sezonu do łowienia palii stosuje się szybko tonące linki i obciążone streamery, ale wraz z postępem lata i podgrzaniem wody podnoszą się w kierunku powierzchni. Tutaj można je łowić linkami pływającymi i intermediate. Średni rozmiar palii jest stosunkowo skromny - około 2-3 kg - rzadko łowi się ryby w okolicach 10 kg. Wędkarstwo tu nie jest ukierunkowane na te ryby, chociaż każdego roku łowi się okazy o wadze ponad 20 kilogramów, a nawet trafiają się sztuki do 30 kg.

Wolf Bay Lodge to jedyne schronisko z licencją na prowadzenie i łowienie ryb na jeziorze Phelps, a ponieważ jezioro jest wyjątkowo zaciszne - a jedyny sposób, aby się tam dostać, to hydroplan - ciśnienie wędkarskie jest minimalne. Domek, który działa od wczesnych lat 90., ma autentyczny klimat dzięki przyrodzie i jest raczej prymitywny i podstawowy, bez uszczerbku dla komfortu. W sumie w lodge jest miejsce dla sześciu wędkarzy, łowi się z łodzi Lindera z dużymi platformami do rzucania z przodu.

Aby uzyskać dodatkowe informacje na temat cen, wykorzystaj poniższy link: <https://monsterpike.ca> lub wyślij e-mail do kierownika obozu, Brenta Osiki: wolfbay@mts.net

Regionalna licencja wędkarska Saskatchewan jest obowiązkowa i musisz ją kupić przed wyjazdem nad jezioro Phelps. Można ją kupić online: <https://saskatchewanlicences.active.com/licensing.page>

Aby uzyskać dodatkowe informacje na temat wielu ekscytujących możliwości wędkowania w Saskatchewan oraz bogactwa innych ciekawych zajęć i wakacyjnych atrakcji w okolicy, odwiedź stronę Tourism Saskatchewan:

www.tourismaskatchewan.com

Wyposażenie.

Podczas łowienia szczupaków na muchę w Phelps Lake, zwykle używa się wędek 9'0 wadze od 9 do 10 AFTM w połączeniu z pływającymi lub pośrednimi linkami WF. Można również użyć lżejszych wędek, ponieważ naprawdę duże muchy rzadko są potrzebne. Ze względu jednak na szanse zaczepienia prawdziwego potwora, waga 9 lub nawet lepsza - 10-ka są preferowane, te kije skutecznie pomogą w ładowaniu i wypuszczaniu ryby. Jeśli chodzi o muchy, to szczególnie dobrze sprawdzają się 15 - 20-centymetrowe Zonkery, Bunny bags w jasnych kolorach - najlepiej z antyzaczepami, które pozwalają łowić nimi wzdłuż dna lub przez chwasty i lilie. Co więcej, małe imitacje

srebrzystych rybek z jeziora są skuteczne, to samo dotyczy hałaśliwych powierzchniowych popperów i gurglerów. Jeśli chcesz złowić okaz siei w jeziorze, pamiętaj o zabranie ze sobą 9 stopowej #5 i kilku suchych much i nimf. Oprócz tego, na palie na pewno będziesz musiał zabrać ze sobą dodatkową 10-tkę lub nawet 12-tkę i szybko tonącą linkę. Ogromne golce w Phelps Lake są bez wątpienia warte twojego wysiłku i czasu. Muchy na nie mają od 20 do 25 centymetrów długości, są dociążone i mają jasne kolory, które przyciągną uwagę nawet w najciemniejszych głębinach. Łowienie odbywa się z pokładu łodzi, ale możesz rozważyć zabranie pary woderów, jeśli jesteś ciekawy sąsiednich wód lub jeśli chcesz dostać się do wody, aby zrobić kilka zdjęć ze zdobyczą. Dodatkowo jest kilka elementów garderoby, które musisz wziąć pod uwagę. Warunki pogodowe nad jeziorem są właściwie dość stabilne, ale nie popelnij błędu: warunki mogą zmieniać się dramatycznie z dnia na dzień. Dlatego powinienś zapakować odzież wierzchnią, chroniącą przed wiatrem i deszczem, którą zapewni Ci ciepło i suchość. Pamiętaj również, aby zabrać ze sobą ciepłe warstwy, takie jak bluzki i spodnie z wełny termicznej. Na początku sezonu temperatury zwykle nie przekraczają 15 - 20 stopni, ale w miesiącach letnich robi się cieplej. Jednak pamiętaj, aby przygotować się na zimną pogodę i nie zapomnij, że rano może być szczególnie zimno. W zależności od warunków pogodowych w okolicy może być dużo komarów, dlatego warto zabrać ze sobą moskitierę i środek odstraszający owady. Mamy duże doświadczenie w używaniu nowej serii odzieży BugStopper firmy Simms; wysoce techniczny rodzaj impregnowanej odzieży, która skutecznie odstrasza komary, kleszcze, muchy końskie i inne uciążliwe owady. Nie zapomnij też o kremie przeciwsłonecznym i okularach przeciwsłonecznych jako ochronie przed słońcem i jego odbiciami na wodzie. To ostatnie służy oczywiście ważnemu dodatkowemu celowi. Są kluczowe przy łowieniu szczupaków z bliska w płytkich zatoczkach.

Aby dostać się do Phelps Lake i Wolf Bay Lodge, musisz podróżować przez Toronto lub Calgary do Saskatoon, gdzie lądujesz w niedzielę i zostajesz na noc. Stąd lot krajowy, który pomoże zorganizować Wolf Bay Lodge, zabierze Cię do placówki Stony Rapids w poniedziałek rano. Ostatni etap podróży ze Stony Rapids do Wolf Bay Lodge odbywa się hydroplanem i trwa około 2 godzin.

ORVIS
SPORTING TRADITIONS
Since 1856

salar

Autoryzowany dealer ORVIS
zaprasza do sklepu stacjonarnego
ul. Nad Serafą 56, Kraków
(tuż przy obwodnicy i ul. Wielickiej)

www.salar.pl tel. 604-614-641